

Instytut Języka Polskiego  
UW Warszawa

BARBARA BARTNICKA

*O dawnej funkcji zaimka sam*

---

A propos de l'ancienne fonction du pronom *sam*

Semantyka zaimków nie jest dziedziną językoznawstwa zbyt intensywnie uprawianą. Powszechnie utarły się twierdzenia, że nie są to wyrazy pełnoznaczeniowe, że zastępując inne części mowy wyrażają nieokreśloność (*jakiś, ktoś, gdzieś, kiedyś*) lub że mają nieograniczony niemal zakres (*on, kto, co*), a za to nikłą treść znaczeniową (*ty* = 'każdy rozmówca', *nikt* = 'żadna osoba'). Są to na ogół wyrazy odziedziczone z prajęzyków, zawierające rdzenie o niejasnej, wyblakłej etymologii, niemalże od wieków niezmiennie w swojej szacie dźwiękowej, rzadko zmieniające swoje funkcje składniowe.

Konieczność definiowania znaczeń zaimków spada na leksykografów, którzy nie mogą ich pominąć w układzie alfabetycznym haseł. W zależności od typów próbują określać ich funkcje składniowe lub też znaleźć inne zaimki, nadające się do użycia w strukturach synonimicznych. Czasem podają definicje typu: „wyraz wyróżniający, precyzujący, przeciwstawiający” (tak brzmi definicja pierwszego znaczenia wyrazu *sam* w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego).

Przykładem zaimka polskiego, wykazującego duży stopień wieloznaczności, jest zaimek *sam*, *-a*, *-o*. Egzemplifikacja pięciu znaczeń (z których pierwsze zawiera 8 podpunktów) wraz z rozbudowaną frazeologią i podhasłem obejmuje w *Słowniku* Doroszewskiego osiem szpalt.

Tu pragnę zająć się tylko jednym z tych znaczeń, umieszczonym jako podhasło z kwalifikatorem „dawne”, a zdefiniowanym następująco:

*sam, sama, samo* daw. 'wyraz używany zamiast zwykłej formy grzecznościowej w stosunku do kogoś, komu nie wypadalo mówić *ty*' oraz *sama* daw. 'o czyjej żonie'.

W dzieciństwie słyszałam wśród najstarszego pokolenia naszych znajomych — przedstawiciele szlachty zaściankowej, mieszkańców wsi w Ziemi Łomżyńskiej — zwracanie się do siebie małżonków, krewnych i osób spowinowaconych typu: *niech sama siądzie i odpocznie, niech sam to weźmie*. Ten ceremonialny sposób zwracania się do rozmówcy (z pominięciem wołacza imienia, formy *ty* i 2. osoby czasownika) dziwił mnie wtedy i trochę śmieszył. Rodzice tłumaczyli mi, że takiego sposobu mówienia wymaga tamtejszy konwenans, ale nie wykluczali, że możliwe jest też zwracanie się do siebie po imieniu przez te same osoby, na osobności, nie w obecności osób trzecich.

Jeszcze dziś studentki warszawskiej polonistyki, wywodzące się z północno-wschodniego Mazowsza, poświadczają relikty użycia zaimka *sam* w funkcji grzecznościowej wśród pokolenia ich dziadków i pradziadków.

Dr Barbara Dwilewiczowa zamieściła w swojej pracy *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie* przykłady takich zwrotów, zapisane od swoich informatorów ze szlacheckiego zaścianka.<sup>1</sup>

Kilka lat temu zwiedzając muzeum w Ciechanowcu i oglądając w nim wystawę malarstwa ludowego znalazłam pod jednym z serii malowideł przedstawiających kolejne wydarzenia jakiejś opowieści następujące objaśnienie:

„Dama iego w takim stanie, a *sam* poszedł za porzywieniem sobie i dla niej” [pisownia oryginalna autora, p. Stanisława Majewskiego].

Wydany w drugiej połowie XIX wieku *Słownik języka polskiego* (tzw. wileński) używanie wyrazu *sam, sama* w funkcji grzecznościowej oznacza kwalifikatorem *rz. = rzadkie*. Ale u powieściopisarzy polskich XIX wieku takie formy znaleźć można zarówno w dialogach, jak i w narracji.

W powieściach Henryka Rzewuskiego formy *sam, sama* zamiast *on, ona* (o osobach trzecich) występują w wypowiedziach przedstawiciele szlachty „niższego stanu”. W powieści *Zaporozec* ubogi praktykant z palestry opowiada koledze:

<sup>1</sup> „Funkcję adresatywnej formy grzecznościowej pełnią także zaimki *sam (-a)* używane, jak zauważyłam, w sytuacji, kiedy mówiący nie chce z pewnych względów użyć formy *ty*, ani *pan(-i)*, ani *wy*, np.: *A gże sama pracużi? Czy sam tam byl?* Występowanie tych zwrotów grzecznościowych ogranicza się do ludzi w starszym wieku,” s. 95.

Pan podczaszy [...] zostawił mnie na folwarku, i dopiero, kiedy już obiad był gotowy, oznajmiono mi, żebym poszedł do stołu.

— Musiałeś się nudzić na folwarku.

— O nie! dyspozytorstwo [tj. dyspozytor z żoną, BB] wcale ludzkie. *Sam* kiedyś bawił się żołnierką i potykał się ze Szwedem; *sama*, będąc panną po dworach służyła; oboje wiele mają do opowiadania...<sup>2</sup>

W powieści *Listopad* szwajcar w domu starosty Strawińskiego tak objaśnia Wazgirda:

Jeżeli waćpan ma do JW starosty interes, to godzinę i więcej na niego wypadnie poczekać; a jeżeli *samą* widzieć, to teraz pora.<sup>3</sup>

Formy takie pojawiają się także w narracji:

Po upłynionym niespełna pierwszym roku małżeństwa Śmigielskich Bóg pobłogosławił to stadło córką. Potem było jeszcze dwóch synów, którzy roku nie dożyli, co zwłaszcza dla *samego* było powodem wielkiego zmartwienia.<sup>4</sup>

W tekstach innych pisarzy XIX-wiecznych znajdujemy podobne przykłady. Tak np. Franciszek Karpiński w swoim pamiętniku pisał:

O kilka mil od Chocimierza mieszkali państwo Ponińscy, starostowie ostrscy. [...] *Sam* był synem wojewody poznańskiego, *sama* Kalinowskiego, starosty winnickiego, córką.<sup>5</sup>

Andrzej Edward Koźmian pisał w liście z Paryża:

Wczoraj byłem na obiedzie u Mieczysławów Potockich, którzy tu bardzo wiele muszą ekspansować. *Sama* piękna, ale kochać się w niej nie będę.<sup>6</sup>

W powieściach o tematyce współczesnej Józefa Ignacego Kraszewskiego odnajdujemy też poświadczenia użycia zaimka *sam* zarówno w opowiadaniach bohaterów, jak i w narracji odautorskiej:

Na starej Wiesie, w domu „Pod bocianem” [...] rozgościła się rodzina dosyć liczna z Królestwa przybyła [...]. Pani *sama*, zbytecznie otyła, twarzy nalanej, żółta, pan słusznego wzrostu.<sup>7</sup>

Pan Zygmunt jeszcze pospolitszą odstawnego żołnierza miał postać, *samej pani* nie pozostało śladów młodości.<sup>8</sup>

<sup>2</sup> H. Rzewuski, *Zaporożec*, nakład i druk Lewentala, Warszawa 1877, s. 85.

<sup>3</sup> H. Rzewuski, *Listopad. Romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku*, Biblioteka Narodowa, seria I 61, Kraków 1923, s. 469.

<sup>4</sup> H. Rzewuski, *Adam Śmigielski, starosta gnieźnieński*, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1875, s. 29.

<sup>5</sup> F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, PIW, Warszawa 1987, s. 50–51.

<sup>6</sup> Za E. Rudzkim, *Delfina Potocka*, Warszawa 1990, s. 33.

<sup>7</sup> J. I. Kraszewski, *Na tulactwie*, Kraków 1979, s. 393.

<sup>8</sup> J. I. Kraszewski, *Złote jabłko*, Warszawa 1955, s. 234.

Państwo Dankiewiczowie byli to ludzie średniego wieku [...]. *Sama* pochodziła z Kościńskich.

— A ludzie? — *Sam* — poważny, grzeczny człowiek, *sama* — kobieta wielkiego tonu, a córka jak anioł!<sup>9</sup>

— A co? nie mówiłem, że to ludzie złoci, serca brylantowe [...]. *Sam* pracuje gdyby wół, ona się nie oszczędza.<sup>10</sup>

Zdarza się też użycie zaimka *sam* w bezpośrednim zwróceniu się do rozmówców zamiast zaimka *wy* (w odniesieniu do liczby mnogiej):

Już *sami* mi nie zrobicie tej krzywdy, żebyście odjechali od obiadu i wzgardzili szlacheckim chlebem.<sup>11</sup>

Osobliwości funkcji zaimka *sam* jako związanej z wymogami dobrego wychowania skomentował w opowiadaniu *Zaścianek* Placyd Jankowski, ukrywający się pod pseudonimem John of Dycalp. Opisuje on spotkanie dwójga młodych ludzi, nie znających się przedtem, w lesie. Najpierw powstaje pomiędzy nimi konflikt z powodu grzybów, których dziewczyna nazbierała w lesie należącym do ojca młodzieńca. Na stopie oficjalnej zwracają się do siebie używając form *asan*, *asanna*:

— Oddaj mi *asan* przynajmniej kapelus. Grzyby proszę sobie brać, choćby wszystkie. [...]

— A czegoś *asanna* chodzisz do cudzego lasu?<sup>12</sup>

W trakcie prowadzonej w dalszym ciągu rozmowy chłopiec mięknie, oddaje dziewczynie koszyk z grzybami i rozstają się w zgodzie.

I wtedy pojawia się w dalszej rozmowie nowa, bardziej intymna forma:

— Proszę się nie zagniewać — rzekłem jākając się nieco — ale chciałem zapytać: jak *samej* na imię?

— Helena, niedawno były moje imieniny [...]. A *samemu*?<sup>13</sup>

Dalej następuje komentarz autora:

W tej pierwszej dziecinnej rozmowie, którą dobrze pamiętam dotąd i która z pewnym względów podchodzi już pod bogatą kategorię platonicznych zalecanek, może kogo uderzy niewłaściwe użycie zaimków: *sam*, *sama*. Winniśmy więc położyć tu objaśnienie, którego na próżno by szukali nasi czytelnicy w słowniku p. Lindego i w gramatykach: że zaimek *sam*

<sup>9</sup> J. I. Kraszewski, *Interesa familijne*, Warszawa 1955, s. 23.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 187.

<sup>11</sup> J. I. Kraszewski, *Latarnia czarnoksiężka. Obrazy naszych czasów*, seria I i II, Kraków 1964, I 345.

<sup>12</sup> P. Jankowski, *Doktor Panteusz w przemianach i inne utwory*, PIW, Warszawa 1985, s. 180.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 183.

w naszych szaraczkowych okolicach zastępuje, dla domowego obchodu, miejsce słowiańskiego *wy*, którego niedostatek w polskim języku nieraz tyle zadaje trudu tłumaczom. Jest to właśnie cieniowanie między bezogrodkowym *ty* i tym nieznośnym *asanem*, którego nikt nie powinien, nawet nie ma prawa wymawiać, kto tylko nie wnosi podatku cechowego.<sup>14</sup>

Należy gwoli ścisłości dodać, że autor niesprawiedliwie potraktował tu Słownik Lindego, w którym znajdujemy notkę: „*sam* = ‘jegomość’, *sama* = ‘jejność’.

To wyjaśnienie Placyda Jankowskiego cytuje *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego po definicji podhasła *sam*, *sama*, *samo* (nie wiem, czemu zawierającego w główce aż trzy formy rodzajowe: przecież do dziecka nikt by się nie zwracał przez *samo*).

W opowiadaniach Placyda Jankowskiego znajdujemy też formę *sampan*, zakwalifikowaną jako dawna i zdefiniowaną: ‘jakiś nieznamy’; ‘jakiś człowiek, osobnik’ w SJP Dor:

[...] rozmawiała moja siostra z jakimś młodym *sampanem*, którego teraz nazywam moim szwagrem.<sup>15</sup>

[...] ujrzałem [...] wymierzony ku mnie mars jakiegoś czterdziestoletniego *sampana*, w którym przecucie natychmiast dało mi poznać pana Pełszę.<sup>16</sup>

Ten drugi cytat przytoczony jest w SJP Dor obok poświadczeń z Chodźki i Zablockiego.

Wyraz *sam* w dawnej polszczyźnie mógł występować jako synonim zaimka osobowego *on*. U Kochanowskiego w *Trenach* czytamy:

Tak więc smok, upatrzywszy gniazdko kryjome,  
Słowiczki liche zbiera, a swe łakome  
Gardło pasie; tymczasem matka szczebiece  
Uboga, a na zbójcę coraz się miece,  
Próżno! bo i na *samę* okrutnik zmierza [...]<sup>17</sup>

Tę funkcję wyrazu *sama* jako odpowiadającą zaimkowi osobowemu *ona* wykorzystał jako chwyt stylizacyjny Stefan Żeromski w swojej *Dumie o hetmanie*, pisząc o dziewczynie podejrzanej o czary, że na torturach

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 184–185.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 85.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 249.

<sup>17</sup> J. Kochanowski, *Treny*, antologia *Sobie śpiewam a muzom*, PIW, Warszawa 1975, s. 163.

[...] sprawy, których nie masz, przed oczy niewinnych młodzieniaszków, czarami usidlonych, jako sprawy, które są, stawiała, iż miłością ślepą ku onej zapaleni od rozumu swego odchodzili i nic innego jeno *samą* sposobem wieszczym widzieli...<sup>18</sup>

W *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska znajdujemy jednak użycie zaimka *sam* zamiast *ty* w wypowiedzi wuja do siostrzeńca w funkcji grzecznościowej:

[...] już ja zrozumiał, żeć jest przyjacielem, bo ja białogłową zaraz zrozumieć, kogo upodoba, choćby do niego i słowa nie mówiła. Możesz tu nie powątpiewać w tej okazyj; jeżeli się *samemu* podoba, pewnie cię, widzę, nie minie.<sup>19</sup>

Wyraz *sam* wyjaśnia wydawca *Pamiętników* jako znaczący tyle, co 'gospodarz' w wypowiedzi o osobie trzeciej:

Już była poczęła przypadać na to pani kasztelanowa, ba, natenczas jeszcze chorążyna, ale *sam* deklarował, że to być nie może, ale że to musi być do maju.<sup>20</sup>

Dawna polszczyzna obfitowała w formy grzecznościowe, którymi posługiwała się szlachta w bezpośrednim zwrocie do rozmówcy: *wasza miłość*, *Waszmość*, *waszcć*, *waśc*, *Waspan*, *Acan*, *asan*, *Mospan*, *jespan*, *asińdziej*, *asińdzka*, a o osobie trzeciej *jego miłość*, *jej miłość*, *jegomość*, *jejmość*. Z tej obfitości dochował się do dziś regionalizm ograniczony terytorialnie i socjologicznie do najstarszej żyjącej generacji ludzi wychowanych w tradycji szlacheckiej, czyli występowanie reliktowe zaimka *sam*, *sama*.

Jeszcze do dziś współczesnym dzieciom polskim, jeśli mówiąc o osobach starszych używają form *on*, *ona* w ich obecności, zwraca się uwagę, że tak się nie mówi, traktując takie wypowiedzenia, jak: *on mi na to pozwolił* (o dziadku), *czy to ona upiekła to ciasto?* (o babci lub sąsiadce), jako przejaw braku szacunku.

Trudno dziś ustalić, jaka była geneza grzecznościowej funkcji zaimka *sam*: czy używanie go w tej funkcji było zwyczajem rodzimym, czy przejętym z innych języków. Porównanie języka polskiego pod tym względem z językiem czeskim pozwala stwierdzić podobieństwo w użyciach tego wy-

<sup>18</sup> S. Żeromski, *Duma o hetmanie. Nowele i opowiadania*, t. III, *Dziela* pod red. S. Pigionia, s. 173.

<sup>19</sup> J. Pasek, *Pamiętniki*, opracował R. Pollak, PIW, Warszawa 1955, s. 287.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 286.



razu. W. Máček zwraca uwagę, że podobnie zachowywały się też łacińskie *ipse* oraz greckie *autós*.<sup>21</sup>

Wspólne źródła wzmocnienia i utrwalenia tej godnościowej funkcji zaimka *sam*, odpowiadającego zarówno łacińskiemu *ipse*, jak i *solus*, można by się dopatrywać w długotrwałym oddziaływaniu łacińskich tekstów religijnych i ich dosłownych przekładów na język polski i czeski.

Dużą frekwencję zaimka *sam* w jego różnych znaczeniach z łatwością można zauważyć w *Kancjonale toruńskim*.<sup>22</sup> Bardzo często towarzyszy on wyrazom *Bóg, Pan, Pan Bóg, Ojciec, Syn Boży, Krystus, Zbawiciel*. Pełni on w tych połączeniach najczęściej funkcję uwypuklającą, podkreślającą, znacząc tu tyle, co 'właśnie on', 'we własnej osobie':

Teć są słowa napisane od *samego* Boga dane, M5

*Sam* Pan Bog z nieba tu patrzy na wszystkie ludzkie dzieci, Q5

Jeśli *sam* Pan domu nie zbuduje / Prożno człowiek o nim się frasuje / Jeśli *sam* Pan miasta strzedz nie będzie / Prożno czuie straż po murzech wszędzie, R 14

Uciezki swej indziej nie miał / iedno ku Oycu *samemu*, D 7

Tak nas woła *sam* Syn Boży / który nasze dobro mnoży, P 4

Krystus pośrednik a źmierzca / k Oycu swemu *sam* Przyczyńca / mocny Krol, y Biskup święty / godnie w tęg cześć iest przyięty, F 9

Zaimek *sam* często towarzyszy także zaimkom osobowym odnoszącym się również do istot boskich:

*ja* Ale Pan Bog widząc ich takie wszeteczności / rzekł: Już ia powstanę *sam* w swej Boskiej możności, O 4

Jam ciebie uwielebil *sam* z swej wielkiej mocy, E 14

Pierwsze iest nie miej innego / Boga oprócz mnie *samego*, M 3

*ty* Wszak to tobie nie trudno / wszystko ty *sam* możesz / y łączno mnie smętnemu ty *sam* dopomożesz, V 1

Day bysmię wiernie służyli / ciebie *samego* chwalili, M 19

Ciebie wszechmocny Boże *samego* wyznawamy, M 15

K tobie *samemu* wołamy, A 4

*on* Daycie Panu cześć społecznie / *on sam* godzien chwały wiecznie, R 16

Wszystko pochodzi od niego *samego*, a nic bez niego, O 18

Krolowi nad wszemi krolni a Panu nad pany / któryż *on sam* nieśmiertelność ma / iemuż bądź cześć i chwała wieczna, V 13

<sup>21</sup> „V starších památkách *sám, sama* znamená *pán (hospodář), paní (hospodyně)*, prostým vynecháním příslušného hlavního slova (doklady Sm 33), obdobně jako lat. *ipse*, á. *autós* t/v (Hujer l. 266)”. V. Máček, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha 1968, s. 537.

<sup>22</sup> *Cantional albo Piesni duchowne*, Thorn 1587. Nachdruck mit ausführlicher Einleitung, herausgegeben von Günter Kratzel, *Symbolae Slavicae*, Band 10, Frankfurt am Main 1980.

Zaimek *sam* występować może także w funkcji samodzielnego podmiotu przy formach 2. osoby czasownika z pominięciem zaimka *ty*:

Panie nasz, który jesteś nad wszemi pany Pan/ Jako dziwne Imię twe masz po wszey ziemi *sam*, O2

Duchu święty zawitay k nam/ serca nasze nawiedzi *sam*, H 6

Bądź *sam* gościem w sercach naszych/ cieszycielem w smutkach wszelkich, H 6

lub przy formach 3. osoby czasownika w orzeczeniu zamiast zaimka *on*:

Siodme Pan Bog przykazał/ zakazując cudzołostwa *sam*, M 8

Walczy-ć za nami wszechmocny Pan / który Bogu Oycu iest mił *sam*, M 8

Może też pełnić rolę dopełnienia samodzielnego zastępując formy zaimków *ciebie*, *tobie*:

Day bysmy Ciebie Boga iednego / znaiąc cię y czcili *samego*, H 8,

Tobie służszy dziękczynienie / *samemu* dobrorzeczenie, bo ty o wszystkie pieczę masz, T 11

lub formy zaimków *jego*, *jemu*:

Sszedłszy się społem Panu spiewaymy / opoce się zbawienia naszego raduymy / uprzedzaiąc z wychwalaniem obliczność iego / pieniem zgodliwym chwalmy *samego*, T 14

Abysmy będąc z ręki nieprzyjacioł naszych wybawieni / Moglibysmy *samemu* służyć, niczym nie ustraszeni, A 18

Funkcje podmiotowe i dopełnieniowe łacińskiego samodzielnego zaimka *ipse* występującego w tekstach religijnych zaczęły być z czasem w tłumaczeniu na język polski zastępowane przez odpowiednie zaimki osobowe lub rzeczowniki, jak np. w tekście liturgicznym:

Per *ipsum*, et cum *ipso*, et in *ipso*, est tibi Deo Patri omnipotenti in unitate Spiritus Sancti omnis honor i gloria,

który w polskim przekładzie Ordo Missae, zamieszczonym w mszale rzymskim wydany przez ks. Aleksandra Żychlińskiego<sup>23</sup> zawiera formy: przez *Niego* i z *Nim* i w *Nim*, a dzisiaj brzmi: przez *Chrystusa*, z *Chrystusem* i w *Chrystusie*...

We wspomnianym mszale znajdujemy też fragment mszalnego tekstu Gloria:

Quoniam tu *solus* sanctus, tu *solus* Dominus, tu *solus* Altissimus, Iesu Christe...

<sup>23</sup> *Mszal rzymski w skróceniu*, wydany z rozporządzenia Jego Eminencji Edmunda kardynała Dalbora, Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, Prymasa Polski, przez ks. Aleksandra Żychlińskiego. Wydanie trzecie stereotypowe, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1935.



przetłumaczony jako:

Boś Ty *sam* jeden święty, *sam* jeden Pan, Tyś *sam* jeden Najwyższy, Jezu Chryste...

Dziś słyszymy tu:

tylko Tyś jest święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy...

bez wzmocnienia zaimkiem *sam* / *sam jeden*.

Ale refleksy dawnych połączeń zaimków osobowych z zaimkiem *sam* w tekstach religijnych spotykamy wciąż jeszcze do dziś. Tak np. fragment psalnu 51 brzmiący w tekście Wulgaty *tibi soli peccavi* we wspomnianym wyżej mszale ma odpowiednik *Tobie samemu zgrzeszyłem*, podobnie jak w przekładzie Miłosza<sup>24</sup> *Tobie, tobie samemu zgrzeszyłem*, gdzie nie można dopatrzeć się znaczenia (właśnie przeciwko tobie) lub 'tylko przeciwko tobie'.

Zaimek *sam* w tekstach liturgii łacińskiej, w hymnach i modlitwach odnosząc się do Boga wznaczał znaczenie Jego jedyności, a zarazem najwyższego stopnia mądrości, cnót, dobra i zasług. Stawał się więc środkiem stylistycznym o funkcji elatywnej, wywyższającej osobę boską spośród wszystkich innych istot (*tylko ty, tylko on*).

Taką funkcję elatywną pełni też w języku rosyjskim zaimek *samyj*, wchodzący w skład form superlatywnych przymiotnika (*samyj krasiwyyj, samyj modnyj*).

Przy okazji — na marginesie tych rozważań — można zauważyć, że ograniczeniu w łączliwości leksykalnej uległo także użycie wyrazu *sam* występującego w s frazeologizowanych połączeniach typu *w samo południe*. Zaimek *sam* wchodził w skład różnych wyrażań, uwydatniając w nich pewien moment czasowy (*od samego początku, do samego rana*). Nie są to jednak frazeoschematy, które mogłyby być wypełniane dowolnym składem leksykalnym. Nie używa się takich wyrażań z nazwami np. dni tygodnia (*od samego wtorku*) lub z nazwami miesięcy (*do samego maja*).

W toku rozwoju języka występują tu ograniczenia nie tylko co do składu leksykalnego, ale i co do konstrukcji składniowych. Tak np. do dziś używamy wyrażenia *w samo południe* (ale nie: *w samą północ, w sam wieczór*). Ale jeszcze w XIX wieku Henryk Rzewuski posługiwał się konstrukcją *o+Loc* (nie w *+Acc*):

— Jutro *o samym południu* będę miał zaszczyt czekać na pana,<sup>25</sup>

<sup>24</sup> *Księga psalmów*, tłum. z hebrajskiego Cz. Miłosz, Ed. du dialogue, Paris 1981, s. 141.

<sup>25</sup> H. Rzewuski, *Zaporożec*, op. cit., s. 171.

Było to *o samym południu*<sup>26</sup>

To się stało *o samym południu*<sup>27</sup>

a ponadto zaimek *sam* często występował w jego tekstach w połączeniu z liczebnikami porządkowymi odnoszącymi się do godzin:

Tryb ich życia był następny: [...] wstawać musieli o wpół do szóstej, *o samej szóstej* szli za mecenasem do kościoła,<sup>28</sup>

*O samej drugiej* książkę przyjmuje,<sup>29</sup>

Stałem na wezwaniu *o samej trzeciej*,<sup>30</sup>

Zalecam waszmościom [...] zebrać się *o samej czwartej*,<sup>31</sup>

W tego typu wyrażeniach, w których dzisiaj użylibyśmy wyrazu *punktualnie* (*o drugiej, o szóstej*), w zaimku *sam* można się dopatrywać odcienia znaczeniowego **perfekcji** w osiągnięciu odcinka miejsca (np. *w samym środku*) lub momentu czasu, czyli też można wyczuć znaczenie superlatywizmu.

Ten odcień znaczeniowy mógł również zaważyć na upowszechnieniu się funkcji grzecznościowej zaimka *sam*.

#### RÉSUMÉ

Parmi les différentes fonctions sémantiques et syntaxiques du pronom *sam* [lui-même], il y a en a une qui est disparue de la langue polonaise, à savoir sa fonction de tournure de politesse, qui consistait à remplacer les mots *pan, pani* [madame, monsieur, vous] ou *toi* [tu] dans les propos adressés directement à un interlocuteur (comme par exemple: *niech sam pójdzie* [qu'il aille lui-même], *niech sama weźmie* [qu'elle prenne elle-même]). Cette fonction, rencontrée fréquemment dans les romans du XIXe siècle, s'est conservée comme archaïsme dans les patois de la partie nord de la Mazovie, dans le patois de la Podlachie et dans les dialectes de la région de Vilnius, surtout parmi la petite noblesse. Il est probable que l'emploi assez fréquent, dans les traductions de textes liturgiques et dans les chants religieux, du pronom *sam* par rapport aux êtres divins constituait l'un des facteurs favorisant la présence de cette fonction.

<sup>26</sup> H. Rzewuski, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1934, s. 136.

<sup>27</sup> H. Rzewuski, *Rycerz Lizdejko, powieść z czasów panowania Jana Kazimierza*, 1860, s. 102.

<sup>28</sup> H. Rzewuski, *Zaporozec, op. cit.*, s. 17.

<sup>29</sup> H. Rzewuski, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego, op. cit.*, s. 145.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 136.

<sup>31</sup> H. Rzewuski, *Rycerz Lizdejko... , op. cit.*, s. 219.